

Zofia Krzyżanowska

Listy Jana Czeczota do Konstantego Tyszkiewicza (1844-46)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 38, 507-521

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

LISTY JANA CZECZOTA DO KONSTANTEGO TYSZKIEWICZA (1844—46)

Zimą 1944 r. prof. J. Krzyżanowski spotkał się z propozycją oceny zbioru po bibliomanie warszawskim, Romanie Ziemkiewicz. Chodziło tu o resztkę zbiorów (przeważna ich część całkowicie zbutwiała w wilgotnej piwnicy) złożoną z czasopism i książek i tworzącą istny śmietnik. Taryfy kolejowe, rozkłady jazdy, resztki nakładów, luźne zeszyty czasopism i zdefektowane tomy kryły jednak między sobą sporo rzeczy istotnie godnych uwagi. Przez kilka miesięcy ścigały one miłośników rzadkich osobliwostek do księgarni Gebethnera i Wolffa, łakomie spoglądających na stosy broszur publicystycznych z lat 1918—22, wydzielonych starannie i przeznaczonych dla Biblioteki Narodowej. Kilkadziesiąt tomów dotyczących folkloru i garść szpargałów nabył lub otrzymał za ocenę sam ekspert. Uległy one zagładzie w domu profesorskim na Powiślu staromiejskim z wyjątkiem kilku rzadkich pozycji, do których należą również ogłaszane obecnie listy Czeczota.

• Jest to osiemnastokartkowy odpis, sporządzony w Wilnie przez Ant. Łuckiewicza i zatytułowany przez niego po białorusku: „Listy Jana Czeczota do gr. Tyszkiewicza (z archiwu Iw. Łuckiewicza)“. Kopista zamierzał listy te wydać, gdyż zaopatrzył je w czterostronnicowy wstęp, datowany w Wilnie 24 czerwca 1922, i najwidoczniej przekazał skrypt Ziemkiewiczowi, który po pierwszej wojnie światowej redagował kilka czasopism białoruskich. Czy zamiar ten doszedł do skutku, nie można dziś odpowiedzieć (na skrypcie widnieje notatka adiustacyjna, by wykazy książek złożyć petitem), w każdym razie nasze bibliografie pozycji takiej nie notują, a najlepsi znawcy Czeczota o jego korespondencji z Tyszkiewiczem nigdy nie słyszeli. Tym tłumaczy się ogłoszenie jej w „Pamiętniku Literackim“ jako dokumentu z wielu względów zasługującego na uwagę

i dopełniającego skąpą wiedzę¹ o człowieku i pisarzu, którego nazwisko żyje po dzień dzisiejszy.

Listy, z których pierwszy pochodzi z r. 1844, ostatni z 1846, rzucają ciekawe światło na schyłek czterdziestoosmioletniego, przedwcześnie postarzałego człowieka, na okres jego bardzo intensywnej pracy nad folklorem białoruskim. Gdyż dawny filomata, słynny piosenkarz grona mickiewiczowskiego, zmienił się z biegiem lat w gorącego miłośnika literatury tradycyjnej swych stron rodzinnych. Powróciwszy w r. 1841 do kraju rozpoczął systematyczne zbieranie i porządkowanie zasłyszanych i spotykanych pieśni białoruskich, które z przekładem wydał w znanym zbiorze: „Piosnki wieśniacze“ (Wilno 1837—46), nie zależnie od tomu własnych utworów ogłoszonych jako „Pieśni ziemianina“ (Wilno 1846).

Lata powstawania tych zbiorów, nieznane biografom, Czeczot spędził do r. 1844 w Szczorsach u Chreptowicza, następnie w Bartnikach u rodziny Śliźniów (od końca 1844 do końca 45 r.), skąd przeniósł się w r. 1846 do Dołmatowszczyzny, majątku kolegi szkolnego Ant. Wierzbowskiego, a wreszcie do Wolnej Rafała Śliźnia. Daty te wynikają z ogłaszanych obecnie listów.

Wzruszające są motywy, które skłoniły Czeczota do prac, wyprzedzających późniejszych zbieraczy i badaczy zabytków kultury ludu białoruskiego. Wypływały one z przekonania o wartości i konieczności poznania języka, formy i treści piosenek, które śpiewają i którymi posługują się, jak narzędziem codziennej pracy, ogromne skupiska ludzkie — wsi okoliczne. Przeświadczeniu o doniosłości takich badań towarzyszyło poczucie własnej bezsilności wobec ogromu zadania i nasuwało takie refleksje: „Do poznania krewickiego [białoruskiego] języka pomogłoby przysłuchanie się rozmowom domowym włościan; ale to dla surdutowego łatwemby nie było, chyba gdyby się przebrał w siermięgę i poszedł jak cudzopaniec podróżny na wieczorynki lub do karczmy. Lecz przystojniejszy sposób nauzenia się mowy i zrobienia nad nią uwag byłby ten, aby kto zajął

¹ Wyrazem braków wiedzy o Czeczocie jest m. in. niepewność daty i miejsca jego urodzenia. Data waha się między r. 1794 (Gloger), 1796 (Pigoń) i 1797 (Korbut) a rozstrzyga ją, jak też przede wszystkim, miejsce urodzenia, metryka Czeczota ogłoszona przez L. Podhorskiego-Okołowa w *Lechu* 1937 zes. 3—4, z której wynika, że urodził się on nie (jak powszechnie czytamy) w Rzepichowie, ale w Maluszycach na płn. od Woronczy w r. 1796. Na podobiznę metryki Czeczota zwrócił mi z uprzejmością uwagę prof. Juliusz Saloni.

się wysłuchaniem basień i spisaniem ich dokładnie... Bo to jeszcze literatura w pamięci włościan od wieków pozostała, wcale dotąd nie tknięta. To byłby skarb mowy...

Czyniłem już staranie o zebranie basień, ale nikt ich u nas nie ceni jeszcze... a sam przy... podobnym lekceważeniu tych płodów wyobraźni narodowej i zabytków starożytności, nie zdołałem dotąd zająć się miłym i pożytecznym dla literatury krajowej trudem. Ci przeto, którzy mają więcej łatwości do zebrania przez się rzeczonych basień, a energii do wykonania tej pracy, mogliby się nie bez chwały i pożytku zająć tą upośledzoną literaturą, która jak pieśni była niegdyś wspólną przodkom panów i chłaków, dopóki pierwszych potomkowie nauczywszy się w różnych językach czytać, nie zaczęli bawić się baśniami, które im bajają powieściarze wszelkiego gatunku i kroju...

Dostateczne zastanowienie się nad tą mową, którą... dotąd mówią panowie i ekonomowie z włościanami, w której pisano niegdyś u nas akta urzędowe, pozostaje w całości jakiemś zdolnemu, może włościaninowi, co się przez naukę wzniesie do głębszego roztrząśnienia doskonale znanego sobie języka“.

Te uwagi Czeczota o ogromnym i nieznanym bogactwie literatury tradycyjnej, które dostrzegał i z którego doskonale zdawał sobie sprawę, odsłaniają nieznaną rys w obliczu ciekawego człowieka, pół-włościanina, któremu zabrakło nauki aby stać się czymś więcej niż romantycznym grafomanem. Umieszczone na wstępie ostatniego tomu „Piosnek“, w przedmowie pisanej w kwietniu 1845 r. w Bartnikach brzmią zgodnie z tonem i treścią listów pisanych w tym właśnie czasie. Przedmowa ta chronologicznie stoi między listem 1-y i 2-gim i zarówno w niej jak w liście poprzedzającym i w następujących odnajduje się z łatwością zdecydowane i silne poczucie wartości i własnego miejsca w świecie „ekonomicznego dziecka“, „włościana“ czy „chłaka“.

Poczucie to u człowieka tego typu psychicznego co Czeczot, scharakteryzowanego przez Domeykę: „żywy, tkliwy, wesoły, bratający się ze wszystkimi, prosty i poufały, śpiewny, czuły na wszelkie wrażenia, litujący się i ...pobłażający“ nie wyrażało się jednak tylko w rzewnych dedykacjach w rodzaju: „Ukochanym kmiotkom z nad Niemna i Dźwiny“ (z tomu III), ale w potrzebie umiało również przemawiać zdecydowanie i surowo. Tom ostatni „Piosnek“ poprzedziła dedykacja inna — pełen głębokiego uznania wiersz ku

czci „Stanisława Staszica dobroczyńcy... swych włościan“, a listy pisane w tym czasie do Tyszkiewicza świadczą jak twarde słowa uznanie to dyktowało mu na codzień.

Poza piosenkarstwem drugim trwałym umiłowaniem Czeczota były stare i rzadkie książki. Poświęcił im się dzięki podjęciu po powrocie z wygnania obowiązków bibliotekarza w Szczorsach u Ad. Chreptowicza. To umiłowanie także zbliżyło go prawdopodobnie do człowieka, który, jak rzadko wówczas w Polsce, tkwił w książkach i w bieżącym życiu umysłowym.

Ogłoszone obecnie listy skierowane są do Konstantego Tyszkiewicza (1806—1868). Urodzony w Łohojsku, rozległym majątku rodzinnym, skończył uniwersytet wileński i po krótkich rozjazdach powrócił na stałe do swych posiadłości, nie tylko jako posiadacz ogromnej wiedzy historycznej, geograficznej, archeologicznej, literackiej, ogólnokulturalnej, ale jako jej gorliwy krzewiciel wśród swego otoczenia. Po upływie czasu wytworzyło to wokół niego atmosferę intelektualną, z której wyrastały zarówno bogata korespondencja z najrozmaitszymi ludźmi i instytucjami naukowymi, jak przede wszystkim muzeum archeologiczne — zbiór cennych wykopalisk z okolicznych ziem, bogata, pełna rzadkich okazów drukarstwa biblioteka, archiwa statystyczne, numizmatyczne, kartograficzne, zbiory rękopisów itp. Od początku swego pobytu w Łohojsku dążył Tyszkiewicz zarazem do podniesienia stopy życiowej i powiększenia dobrobytu mieszkańców swych dóbr: założył fabrykę tkanin, odlewnię żelaza, fabryczkę narzędzi rolniczych i kasę pożyczkową dla chłopów. Jest możliwe, iż o wzajemnym szacunku i sympatii, okazywanych sobie przez magnata i proletariusza, żyjącego na łaskawym chlebie, zdecydował ten właśnie rys, na który Czeczot był szczególnie wrażliwy i który uwydatnił w portrecie Staszica:

Inni lichy grosz gniotą dla swego potomka
 Drudzy nie wiedzieć komu więżą go w szkatule;
 Ty zbierałeś na okup tysięcznego ziomka,
 Co przy pracy niekiedy ledwo ma koszulę.

W tym zestawieniu bardzo osobliwie wyglądają zabiegi o podniesienie stopy umysłowej w środowisku, z którego Czeczot wyszedł i o którego dolę energicznie upominał się w listach do hrabiego z Łohojska nie szczędząc cierpkich i ostrych uwag pod adresem całej arystokracji, przypominających ówczesne poglądy na tę sprawę J. I. Kraszewskiego.

W sumie listy Czeczota odsłaniają kilka nowych i wyrazistych rysów w portrecie „kochanego Janka“, powszechnie powtarzanym od r. 1872, gdy skreślił go Domeyko. Z listów tych, stanowiących zapewne tylko część korespondencji Czeczota z Tyszkiewiczem, okazuje się, że piosenkarz studenterii wileńskiej, poeta „prawdziwie wieśniaczej natury“, zesłaniec, etnograf, bibliotekarz, niedoszły językoznawca, był człowiekiem, który jak niewielu z jego grona pozostał wierny młodzieńczym ideałom filomackim i usiłował je wprowadzać w życie, w którego trudnościach orientował się doskonale, a poddać się im nie chciał. I w tym tkwi sens ogłoszenia listów Czeczota jako dokumentów oświetlających zarówno samego autora „Piosnek wieśniaczych“, jak kulturę literacką i społeczną jego czasów.

Zofia Krzyżanowska ·

1) Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Jeszczem niezłożył Jaśnie Wielmożnemu Panu winnego podziękowania za dobry i za-drogi nawet, jak dla mnie, tytuń, który dotąd palę przypominając często dobroć i łaskę, prawdziwie wspaniałą, Pańską. Składając więc teraz najszczerze moje podziękowanie za tak hojny podarunek, ośmielam się ofiarować Obojgu Jaśnie Wielmożnym Państwu Dobrodziejom egzemplarz czwartej książeczki piosnek moich wieśniaczych. Prócz tego po dawniejszemu, załączam dziewięć egzemplarzy tychże książeczek dla rozdaruwania przez Pana Hrabiego i Panią Hrabinę znajomym sobie Leplanom i Borysowianom. Zapewne są pomiędzy nimi i dobroczynni dla swych włości Panowie, którym JWW. Hrabiostwo Dobrodzieje przyznacie dedykacją tej książeczki i oni przyjmą ją z uprzejmością. Upraszam tylko nieobmyślać za nich wynagrodzenia mnie od siebie, bo aż nadto otrzymanym już darem jestem wynagrodzony; chyba jeśliby który Pan, bez żadnego przypomnienia z własnej dobrej woli życzył co ofiarować, to mu niebronnem będzie. Jabym tylko życzył i za te i za dziesięć jeszcze razy więcej tych książeczek otrzymać łaskawe względy Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Dobrodzieja, abym w razie niemożności upłacowania się tutaj, lub uprzykrzenia się swem darmojedztwem moim Dobrodziejom, mógł zawsze myśleć, że jeszcze w Łohojsku znaleźć mogę przytułek. Trudno coś mi bardzo przy mojem zwątlonem zdrowiu i dokuczających czasem niedostatkach, znaleźć jakąś w sobie energią do odjechania tych stron rodzinnych; lecz gdyby się jedno i drugie

nieco poprawiły, tobym zapewne tam się dostawszy znalazł w Panu Hrabim dobrego Pana, przy którymby można dożyć lat swoich. Szko-
da tylko, że JWW. Hrabstwo Dobrodzieje nie zawsze mieszkacie w Łohojsku; lecz gdybym przy nich przyzwyczał się do miejsca, mo-
żeby znośniejszym było oczekiwanie tam ich nieobecnych powrotu. Ponieważ jednak dosyć już przez pięć lat jadłem łaskawego chleba,
życzyłbym sobie jakkolwiek mieć zapracowany i być prawdziwym sługą. Jeśli więc takiego JW. Hrabia potrzebować będzie, może kiedy
wezwać mię do swej Biblioteki i Archiwum: bo do innego obowiązku zdaje się, że nie zdolny już jestem.

Mam trudność sprzedania tu kilku dobrych antyków ze starych
książek; prosiłem dawno pewną osobę o ich kupienie; lecz jeśli nie
kupi, możebyś JW. Hrabia Dobrodziej życzył je mieć w swojej Bi-
bliotece, gdy podobnych niema; wypiszę przeto ich notatkę z cenami,
które choć nie są niskie, ale niezdają się być i bardzo wysokie ze
względu na rzadkość dzieł i cen nawet terażniejszych na nędzne czę-
sto dzisiejsze książki.

Wielce mnie miłe wspomnienie tych krótkich chwil, w których
miałem przyjemność prawdziwą widzieć tu i poznać JW. Hrabiego
Dobrodzieja; daj Boże abym jeszcze miał szczęście widzieć się z Pa-
nem i podziękować Mu osobiście za Jego łaskawą pamięć i ofiarę dla
mnie.

Z najrzetelniejszem uszanowaniem mam zaszczyt być
Obojga Jaśnie Wielmożnych Hrabstwa Dobrodziejów
najniższym sługą

1844. Grudnia 28.
w Bartnikach.

Jan Czeczot

2) Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Odsyłam Panu tak łaskawie u mnie wzięte dzieło, którego
w swych stronach fantując się pozbyć się nie mogłem: „Histoire de
Christophe Colomb“, etc. Paris 1828, Tomów 4 i dopełnienie Historią
jego towarzyszy, zdobycia Meksyku i Peru Tomów 3, kosztujące w Pa-
ryżu za tom po 7 franków, za które należeć mi będzie Zł 90, a żeby
dokompletować sta złotych, dodałem jeszcze do tego: „Respublica, sive
status Regni Poloniae“ etc. wydania Elzewirowskiego r. 1642; którą
książeczkę nabytą od ś. p. Hrabiego Chreptowicza, (gdyż i on ją nabył
u Professora Polińskiego, za pół rubla, a okazało się, że była takż
w Szczorsowskiej Bibliotece,) dopisałem własnoręcznie, za co doliczam

groszy 50 i oparłem, za com zapłacił także gr: 50; więc cenię Zł 6 gr. 20. Dodaję: „Idiotismi Polonici etc. Georgii Knapii“ kupione w xięgarni za Zł 2 gr. 20, i rzadkie już zapewne wydanie „Monachomachii“ Krasickiego w r. 1778, ze sceną jakąś dramatyczną przeciw pieniactwu pod tytułem „Dialog zmarłych“ w r. 1779 drukowaną, za które doliczam, do sta złotych niedostające, groszy 20. Takie właśnie kaleki stare i obdartusy są ozdobą bibliotek, co są i pałacami dla dzieł nowych i szpitalami przedłużającemi życie starych xiążek. Te sto złotych raczy Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej wręczyć JW. Chorążemu Slizieniowi mającemu Pana odwiedzić; przezeń do mnie się dostaną.

Widząc Pana dla siebie względy, niechciałbym ich wcale nadużywać, ile że prócz złotych sta, spodziewam się jeszcze i tytuniu za kazania kalwińskie Szkulteta; lecz muszę przynajmniej JWielmożnemu Panu opowiedzieć moje przedsięwzięcie handlarskie, na które gdyby się udało dostać skąd jeszcze trochę więcej pieniędzy, poszłoby ono śpieszniej i mogłoby pędzsy przynieść dla mnie zasiłek. Powybierałem s klasyków naszych piosenki mogące się i śpiewać, i mam je wydać sposzytami arkuszowemi in gratiam Ekonomów i Ekonomówien, i innych tym podobnych biedaków czytających, za sposzyt po groszy 8 lub 10, jak wypadnie podług kosztu wydania. Mam już takich ze sześć przygotowanych seksternów. Te piosnki, jeśli łaska Pańska pozwoli, będą mogły sprzedawać się i w sklepie Jego w Mińsku założonym; lecz największa spekulacja na Izraelitach włóczących się od domu do domu ze skrzynką na plecach z różnem kupieckiem rupieciem i sprzedających tylko Momusa, lub Kabałę po domkach ubogich czytelników. Jeśli się to przedsięwzięcie uda, można będzie tym sposobem drukować zbiór pieśni nabożnych, powiastki jakie i nauczki. W dzisiejszym naszym handlu xięgarskim na przepych wydań się sadzącym, a s tak niemiłosiernemi cenami xiążek, podobne wydania kilkogroszowe nie byłyby bez użytku. Chcą nas odziać w Holenderszczyznę, kiedy my i zgrzebi kupić za co nie mamy. Ubogi człowiek nie jest w stanie dokupić się xiążki, choćby chciał; a przedsiębiorstwo obywateli ogranicza się najpowszechniej do browarów, nie do drukareń i xięgarni. Owszem zamki dawne, w których były w wieku XVI drukarnie, i dawne pałace, poprzekształcały się na browary; jak naprzykład: za świadectwem Bandkiego, zamek niegdyś Sieniawskich w Brzeżanach, przerobiony przed r. 1826 na browar; w nim oglądał jeszcze Bandkie wiele typów ołowianych, które, jak powiada, były zabytkiem drukarni prywatnej;

jakie nie osobliwością było utrzymywać dawnym panom. My zaś widzimy w Wilnie piękny pałac Słuszczyński, który zwojował wszystkie cztery elementa, nim stanął, i tem się chlubił w pompatycznym nadedrzwiami napisie, dziś także dostarczający do licznych szynczków piwka, a może i zabójczej wódeczki. „Tempora mutantur et nos mutamur in illis“, szkoda tylko że s taką szkodą wyraźną!

Opowiedziawszy JWielmożnemu Panu o moich usiłowaniach literackich, o których nie bardzo łatwo przed kim się popisać, aby nie być zganionym, a tem mniej żądać jakiego zasiłku; mam zaszczyt być s prawdziwem uszanowaniem

Obojga Jaśnie Wielmożnych Hrabiostwa Dobrodziejów
najniższym sługą

Jan Czczot

r. 1845 Sierpnia 20.
w Bartnikach

3) Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

Sto złotych za książki przy liście Pańskim 3 Września otrzymałem już dawno, za które JWielmożnemu Panu dziękuję. Tytuniu spodziewanego jeszcze oczekuję; ale jeśliby kupowanie, lub przesyłanie tego zielska, w potrzebę dziś zamienionego, jakąkolwiek Panu trudność czyniło, mogę bez wielkiej ceremonii otrzymać od Pana rubli cztery, za które i w tych stronach je kupię.

Za pomoc oświadczoną przez JW Pana w moich przedsięwzięciach literackich wdzięcznym jestem i skutku jej spodziewać się będę. Nim na to kiedy zasłużę, wymyśliłem teraz, choć uciążliwszy dla siebie, ale łatwiejszy dla życzących mi dopomódz, sposób rosprzedania 20-tu biletów, czyli akcji na wydanie niektórych pism moich. Jużem je rosposażył, lubo pieniędzy gotowych nie wiele jeszcze zebrał. Posyłam i do łaski Pańskiej jeden taki bilet, choć na pokaz, jakie to zacząłem pisać elegie. Mam nadzieję, że Pan Hrabia go przyjmie, dla tegom na Jego imię zapisał. Jeśliby podobało się co Panu Hrabiemu nad wartość tego mojego obligu na 5 rubli sr.; nadrzucić, poczytam to za Pańską hojność dla literatury i literata, a książkami za to wydanemi się wypłacę, które będzie mógł Pan Hrabia kazać sprzedawać w swym sklepie, albo je rozdaruje swoim i Zacznej Małżonki swej powietnikom. Pieniądze te mogę odebrać przez pośrednictwo Pana Mieczysława Sliznia, który je przez okazję jaką do mnie odeszle.

Lubo JW Pan zrobiłeś mi zarzut względem rozpieszczenia Ekonomowien klasycznymi piosnkami, trwam jednak w mojem przedsięwzięciu wydania dla nich kilkogroszowych xiążeczek s temi piosnkami, i jużem przygotował do druku ten wybor. Dowodzone różnie, że oświecenie i cywilizacja szkodzi i nieszkodzi; lecz gdy musimy żyć w oświeconej i cywilizowanej, czy już zepsutej, czy psującej się Europie, niepodobna nam nieżądać stać się podobniejszymi do naszych sąsiadów. Oni na takim stopniu oświecenia, a u nas tak ciemno, że Ekonomówny nawet w swobodnym czasie niemają się czem przyzwoiłszem i ukształceńszem zabawić. Niech to będzie dowodem światła naszej prowincii. Nie wiem, co po tem myślić o poprawie naszej moralności i od kogo ją zaczynaćby należało.

Sławny Rumford w pamiętnikach swoich powiada: „on a pensé jusqu'à présent que, pour rendre heureuse une classe d'hommes vicieuse et abandonnée à elle-même, il était nécessaire, qu'elle devint vertueuse. Mais pourquoi ne pas renverser cet ordre? pourquoi ne pas rendre d'abord heureuse, ensuite vertueuse? Si le bonheur et la vertu sont inséparables, le but sera certainement atteint aussi-tôt par l'un et l'autre moyen; et il est surement beaucoup plus facile de contribuer au bonheur et au soulagement des personnes qui sont dans un état de pauvreté et de misère, que de réformer leurs moeurs par des remonstrances et des punitions.“

Niech te słowa zacnego i tyle ludzkości zasłużonego człowieka, staną się jakakolwiek zasłoną i odpowiedzią przeciw zarzucanej przez samego Pana Hrabiego sługom niemoralności, których ja niepotrafiłbym zapewne należycie obronić. Biedactwo to przez samą złą płacę, zły szacunek, poniewierkę i niepewność swej służby i przyszłego na starość losu, narażone jest widocznie na grzechy kłamstwa, oszustwstwa i kradzieży. Co za pewność losu Ekonoma służącego za Zł 200 lub 300? Jeden kaprys Pański, jedna plotka, ruguje go z miejsca z żoną i dziećmi; jeśli i te nieszczęsne istoty nie są u niektórych pańów przyczynę nieprzyjmowania nawet na służbę, lub wydalania, jeśli się ich liczba pomnoży. Ojciec mój własny straciwszy na posesiach mały fundusik był zmuszony spróbować przez kilka lat chleba ekonomskiego. Że nieporuszył ani ziarna pańskiego, że niekłamał, a wykonywał wolę pańską; mógłbym przysiądz za niego. Cóż się dzieje? Prosił powiększenia ordynarii za narzucony drugi folwark do zarządu, potrzebował tego, chcąc młodszego mego brata oddać do szkół, a że nieumiał pochlebstwem i kłamstwem się wysługiwać, był wydalony i osiadł na bruku. Rospacz, może niejednego Ekonoma nie

złe serce i duszę skłania do nadużyć, które przez czas zmienia się w nałóg i z tego dobrego uczynią złego człowieka. Gdzie słyhać, aby wysługa lat wielu, dawała prawo dożywocia, nagród i przytułku dla wdowy ekonomskiej lub dzieci? Mówią o Morykonim, że był dobrym dla sług panem i dawał dożywocia; mówią o nieboszczyku Pusłowski, że oddawał do szkół dzieci ekonomskie i wynagradzał sług zasłużonych. Wszędzie niepewna reguła; ani powszechnego nie ma zwyczaju. Rząd dał przykład pisząc piękną ustawę dla wynagrodzenia zasług nawet we wdowach i dzieciach, i tę naśladowaćby powinni panowie, aby sług źle płatnych, nieszanowanych, poniewieranych rozmaicie, mogli cokolwiek uzacnić przez zapewnienie im i rodzinom ich losu. A przy tem przez jakieś uszanowanie dla nich, któreby niepufaląc zanadto s panami, przekonywało ich że i oni są ludzie panom swoim podobni. Co do przypomnianego w tym razie ekonomstwa ojca mojego, niemożemy się uskarżać, aby Bóg i ludzie niewynagrodzili go: bo za jego 9-letnią a moją 7-letnią służbę w massie Radziwiłowskiej, a bardziej jeszcze przez wzgląd na moją niedolę i przez uczynność niektórych officialistów tejże massy, matka moja otrzymała dożywotnią ordynarią, s której się dotąd przez lat piętnaście utrzymuje, a inaczej, nie wiem coby z nią i siostrą moją było, bo nie zdołałbym ich wyżywić sam potrzebując cudzego chleba. Smutniejsza jest zapewne historia wielu pocziwych ekonomów i dla tego ośmielałam się obstawać za nimi, a chciałbym ułożyć taką dla panów śliczną powiastkę zamiast zwyczajnej pieśni narzekania i łajania, aby nią panowie zapewniając dobry byt i szacunek dla sług swoich przywiązywali ich do siebie i pocziwymi czynili. Wreszcie jest Instytut rolniczy w Gorach goreckich niedaleko Mohilowa, możnaby inny obmyślić dla kształcenia sług moralnych i zdolnych, możnaby dzieci ekonomskie lepiej wychowywać; a wszystko to nie od Ekonomów, lecz od panów zależy. Mnie, ekonomskiemu też dziecku, proszę nie mieć za rzecz zdrożną, iż chciałbym ich dzikie obyczaje przynajmniej piosneczką łagodzić, a jeśli w tej intencji ujrzymy Pana Hrabiego współczucie, będziemy rokować sobie, że s czasem w naszych wadach przy pomocy Boskiej poprawić się możemy.

S prawdziwem uszanowaniem mam zaszczyt być

Obojga Jaśnie Wielmożnych Hrabiostwa Dobrodziejów
najniższym sługą

Jan Czczot

1845 Grudnia 31.
w Bartnikach.

[Dodatek do listu 3-go]

Nota o antykach Xiązek do kupienia.

1. Statuta zebrane przez Januszowskiego r. 1600 in folio stronic 1365. Exemplarz, w którym do 10-ciu kart na początku i na końcu niestaje. (Jeśli cały to kosztuje ze trzy dukaty.) Zł 20.—
 2. Abrahama Szkulteta Postylle kościelne, t. j. wykład ewangelii niedzielnych przez cały rok. Tłomaczenie piękne przez Jana Potockiego, w Toruniu r. 1657, in folio stronic 908 Zł 26 gr. 20
 3. Miscellanea selecta Samuela Twardowskiego itd w Kaliszu r. 1681 in 4-to i Legacia Zbaraskiego Xcia, przez tegoż autora przedrukowana w Wilnie r. 1706 in 4-to w oprawie Zł 20.—
 4. Owidiusza Przeobrażenia (Metamorfozy), przekład Jakóba Żebrowskiego, w Krakowie 1606, in 4-to oprawne. Zł 20.—
 5. Rozmowa o Elekcii itd. p. Łukasza Gornickiego. W Warszawie, oprawna, 4-to Zł 5.—
 6. Orator Polonus itd. w Warszawie 1740. Są to wzory i nauka wymowy, in 4-to oprawne Zł 6 gr 20
 7. Kwintiliana Mowy Sądowe tłomaczone p. Xdza Sirucia, Wilno 1769—1771. Tomów 2. 8^o opraw: Zł 6 gr. 20
 8. Wymowa i Poezia Xdza Piramowicza w Krakowie 1792. 8^o oprawna. Zł 3 gr. 10
Sa Zł 108 gr. 10
- Prócz tego jest dzieło Tacyta po łacinie s tłomaczeniem francuskiem r. 1779 i 1772. Tomów 7. w oprawie in 8^o. Zł 46 gr. 20
i Histoire de la vie et des voyages de Christophe Colomb et des ses compagnons par Irwing. Tomów 7 in 8^o, 1828—1833. s kartami jeograficz. Zł 90.—

[Notatka Tyszkiewiczza]

Odpisano d: 17 Oktobra r. b.

4) Jaśnie Wielmożny Hrabio

Dobrodzieju!

U wyjeżdżających s tutejszego powiatu po sprzedaży majątku Domaszewicz, Państwa Korbutów, to jest zięcia i córki najstarszej Państwa Chorążych Śliźniów, naprosiłem się za kommisanta do przedania xiązek niektórych polskich wartych do umieszczenia w bibliotece, a to w myśli, aby się gdzieśkolwiek w naszych stronach zbierały na nowo biblioteki po utracie ich tyłu zebranych i leżeniu w pyle pozostałej znaczniejszej biblioteki szczorsowskiej. Xiązki te ocenione przez właścicieli na rubli sr: 27, lecz pewnie się na moję propozycią zgodzą, sprzedania za rubli 20, byle tylko razem. Mam jed-

nak s tą faciendą kłopot, bo tu nie widać amatorów xiążek, i jedna próba moja już się nie powiodła.

Udaję się tedy do JW-go Hrabiego Dobrodzieja s prośbą, czyby nie życzył nabyć tych xiążek do swojej biblioteki Łohojskiej. Nie są to wprawdzie dzieła wyborowe, ale właśnie dla tego, że nie będą w znaczniejszej części nigdy przedrukowywane, po nie wielu jeszcze latach staną się rzadkami. A wszystko, co tylko drukowane było, zachowane, zaszczyt bibliotek stanowi. Załączając przeto rejestr wspomnianych xiążek upraszam JW-go Hrabiego dać mi na propozycją moją odpowiedź. Jeśli nie będzie życzył JW Hrabia nabyć wszystkich xiążek, można wybrać i szczegółowie, i tytuły wybranych naznaczyć. Cen szczegółowych na każdą xiążkę teraz nie mam, lecz je otrzymam, albo ogólną cenę na szczegóły rozłożę.

Jeśli się podoba JW-mu Hrabiemu kupić, pieniądze mogą być przesłane pocztą, równie jak i łaskawa odpowiedź „do Nowogródka W-u Erazmowi Wróblewskiemu byłemu Adwokatowi dla odebrania i odesłania Janowi Czeczotowi do wsi Bartnik“, do których spodziewam się za miesiąc powrócić na zimę.

Wkrótce będę miał przyjemność przysłania JW-mu Hrabiemu wysłanych już z druku 6-tej xiążeczki piosnek wieśniaczych, i xiążeczki pieśni Ziemianina.

S prawdziwem uszanowaniem mam zaszczyt być
Obojga Jaśnie Wielmożnych Hrabiostwą Dobrodziejów
najniższym sługą

Jan Czeczot

1846 Sierpnia 28
w Dołmatowszczyźnie.

[Dodatek do listu 4-go]

Rejestr xiążek do sprzedania.

Oprawne zgrabnie w pólskorek. Oprawa jednostajna.

1. Magazyn Panieński, czyli rozmowy między mądrą ochmistrzynią i zacnemi damami przez Xżnę de Bomonową napisane, p. X. Dębickiego przełożone. Wydanie 2-gie. Warszawa 1775. Tomików 4 w 2-ch voluminach.
2. Dokończenie Magazynu Panieńskiego, czyli nauki dla dam dorosłych zabierających się do stanu małżeńskiego, o powinnościach w tym stanie i wychowaniu dzieci, p. Xżnę Bomonową, tłumaczenie X. Dębickiego. Warsz: 1773. Tomy 3-ci i 4-ty ostatni. Vol. 2.

3. Xiążeczka moralna dla dzieci obojej płci, krótkich powieści anegdotów, bajek i rozmów s pism francuskich, Kampego i innych. Wrocław 1799. i Historia o Poncianie Cesarzu Rzymskim itd., która w sobie wiele przykładów i powieści cudnych zamyka itd. p. Bakałarza s Koszyszek z łacińsk-o tłumaczona. Druk gocki bez miejsca i roku. Vol. 1.
4. Nauka żołnierska Króla Pruskiego dla Generałów dana z XIII tablicami. Wilno 1771.
5. Początki Botaniki p. x. Jundziła. Wyd. 2-gie. Wilno 1818.
6. Wojna Chocimska, Krasickiego. Warsz. 1780 z wizerunkiem Chodkiewicza. I nauka s przypadku, czyli moralna — wierszem powieści do obyczajów młodzi przystosowane. Krak: 1784.
7. Wiadomości do wydoskonalenia rozumu i wykształcenia obyczajów służące, albo wiadomości Religii, Moralnej, Historii, Jeografii, świata fizycznego i rolnictwa. Sześć części. Warsz: 1782. Vol: 3.
8. Progностek zły, czy dobry komety r. 1769 i 1770, albo natura i koniec komet s przydatkiem opisanja krótkiego obrotów niebios itd. p. x. Jana Bohomolca. Warsz: 1770. 8^o. Volumen 1 spory.
9. Podolanka wychowana w stanie natury, życie i przypadki swoje opisująca. Warsz. 1784. i Wojciech Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący (oba dzieła Michała Dymitra Krajewskiego) r. 1785.
NB. Niewiadomo, czy Zdarzyńskiego jest w druku Tom 2-gi; bo w końcu tego wyrażono: koniec Tomu 1-go.
10. Historia o rewolucji królestw Szwedzkiego i Duńskiego. Wyd. 2-gie w Lublinie 1756. dzieło oryginalnie pisane. Vol. 1.
11. Sądowy Proces W. X. Lit. Edycja 5-ta w Grodnie 1782. Vol. 1.
12. Złote jarzmo małżeńskie, przedrukowane 1784 z odpowiedzią na złote jarzmo małżeńskie — I Moralność Pannie wychodzącej na świat. s francusk-o Warsz: 1799. Vol. 1.
13. Ostatnie słowa konającego ojca do syna i list umierającej Matki do córki, s francus-o p. Pannę Teodorę Walewską. Krak: 1782. i 2) Sposób ubezpieczający życie i majątek od piorunów p. x. Józefa Osińskiego s figurami. Warsz: 1703. — 3^o) Rosprawa o sztuce położniczej p. Jakóba Felixa de Michaelis. Wil: 1811. — Vol. 1.
14. Podróż do Tauryki p. Włodzimierza Broniewskiego, tłumaczył z rossyj: M. R. Wil: 1828. Vol. 1.
15. Nocy wiejskie (bez tytułu. Dzieło moralne.) Vol. 1.
16. Pastor protestantski i jego rodzina p. Lafontena, tłumacz. Gorski. Tomów 4. Wilno 1829. Vol: 2.
17. Pan Jan ze Swistoczy. Wil.: 1821. Vol. 1.
18. Doświadczyńskiego przypadku p. Krasickiego. Warsz. 1779. Vol. 1.
19. Wiersze X. B. W. (Krasickiego Bisk: War:) Warsz. 1784. 2) Eurylla, powieść, myśl z aniel: p. Antoniego Łopuskiego Generała. Warsz. 1794. Vol. 1.
20. Królowna Babilońska, albo miłość w doświadczeniu (powieść), w Lipsku 1779. Vol. 1.

21. Zbiór praw i ukazów o prerogatywach szlachty, o wywodach, o wotowaniu i o powinnościach ziemskich, tłumacz Sygietyński. Grodno 1805. Vol. 1.

W podobnej oprawie dzieła teatralne.

22. Józef poznany, p. Metastazego. Opera: w Supraslu 1781. 2) Mahomet Tragedia Woltera przełożona p. I. D. 1788. wierszem. 3) Doświadczyński, czyli cnota uciemiona do czasu, drama, w Warsz. 1799. Vol. 1.
23. Precyoza, drama liryczne Wolfa, przekład Józefa Minasowicza, Warsz. 1827. Vol. 1.
24. Dwie Królowe, drama w 5-ciu aktach s francus: Warsz. 1779. 2) Komedia Króla Pruskiego Fryderyka II. Krak: 1791. Vol. 1.

W teźże oprawie powieści.

25. Królowa dziwak, powieść Russa. Lublin 1781. 2) Korrespondencja jednego obywatela s podkomorzym pewnego województwa z okoliczności przyszłego rządu i uwagi nad nią jednego nieparcyalnego arbitra r. 1789. 3) Adelson i Salwini, historia angielska, s francus-o tłumaczył Antoni Łopuski Jenerał. Warsz. 1794. Vol. 1.

Inne dzieła in 4-to w teźże oprawie.

26. Adama Naruszewicza dzieła Tomów 4 (poezie.) Warsz. 1778. Vol. 2.

Oprawne w skórze.

27. O urządzeniu Gubernii prawa rossyjski s tłumaczeniem polskim. w Berdyczowie r. 1794. 4-to. Vol. 1.
28. O szlachectwie prawa rossyjskie s tłumaczeniem. Data ukazu r. 1785. (bez roku i miejsca). 4-to. Vol. 1.

Oprawne, jak inne in 8^o.

29. Poezje Odyńca. Wil: 1825. 2 Tomiki. Vol. 1.
30. Trwałość szczęśliwa królestw p. x. Majchrowicza. Kalisz 1783. Tom 3-ci i 4-ty. Vol. 2.

W innej oprawie.

31. Psalterz Dawida przekładu Karpińskiego. w Połocku 1800... 8^o. Vol. 1.

Nie oprawne.

32. Wykład Arytmetyki p. Czecha. Wydanie 7-me. Wil: 1828. 8^o.
33. Gospodarstwó polityczne, t. j. rady i projekta do praw p. Krzywkowskiego Obożnego Grodzień.; Warsz: 1791. 4-to. broszura.
34. Wzór cnotliwej damy z życia Maryi Leszczyńskiej p. Ciechanowskiego. Wilno 1828. broszura.
35. Sąd ostateczny Miltona, noc 1-sza Junga, tłumaczenia Fran: Dmochowskiego. Wilno 1825. 8^o.
36. Historia biblijna, część 2-ga (bez tytułu).
37. Nowa Cegielnia wynalasku Aignera. w Łowiczu 1788. broszura.
38. Magazyn Warszawski na r. 1785. Tomu 1 Część 1-sza.
39. N. 1-szy Pamiętnika warszaw: z r. 1816. Styczeń.

5) Jaśnie Wielmożny Hrabio
Dobrodzieju!

Na rzecz łaskawie wziętego przez JW-go Hrabiego, przedpłat-
nego biletu posyłam:

- | | |
|---|--|
| 1) 4 Exemplarze piosnek wieśnia-
czych. Exemplarz po | Zł 3 gr. 10 czyni Zł 13 ^{1/3} |
| 2) 4 Exemplarze pieśni Ziemia-
nina. Exemplarz po | Zł 1 gr. 20 czyni Zł 6 ^{2/3} |
| 3) 1 Exemplarz śpiewków Litwinki
z nótami | Zł 5 |
| | <hr/> |
| W ogóle | Zł 25 |

S prawdziwem uszanowaniem mam zaszczyt być
Obojga Jaśnie Wielmożnych Hrabioństwa Dobrodziejów
Jan Czeczot

1846 września 25.
w Dołmatowszczyźnie.